

DROGA DO UNIwersYTETU

Stanisław GAJDA

Droga do Uniwersytetu Opolskiego*

W prace nad powołaniem uniwersytetu w Opolu włączyłem się w 1986 roku. Może nieskromnie stwierdzę, iż byłem inicjatorem działań, które stały się ostatnim etapem starań. Skutecznym.

Bezpośrednim impulsem stała się informacja o wręcz wyśmianiu na zebraniu plenarnym KC PZPR wystąpienia I sekretarza KW PZPR w Opolu p. Eugeniusza Mroza, który wnioskował o utworzenie uniwersytetu. Do takiego wystąpienia został przekonany rosnącym potencjałem opolskiej WSP, jej mającymi już swoją historię staraniami, głośnymi prasowymi publikacjami wielkiego orędownika uniwersytetu, jakim był Stanisław Nicieja, a także cichym naciskiem środowiska z ówczesnym Rektorem Profesorem Stanisławem Kochmanem na czele. W gronie bliskich Mu i wspierających Go osób byli moi instytutowi przełożeni, koledzy i mistrzowie: Profesorowie Henryk Borek, Marian Kaczmarek, Zdzisław Piasecki, Feliks Pluta, Jerzy Pośpiech i Dorota Simonides. Coś niecoś o tej presji wiedziałem, bo m.in. uczestniczyłem na kilka miesięcy przed Plenum KC w spotkaniu – chyba w Turawie – z sekretarzem KC p. Henrykiem Bednarskim. Prawdopodobnie jego opolska wizyta w pewnym stopniu także przyczyniła się do wystąpienia p. Mroza.

* Tekst ukaże się także w numerze 1 „Indeksu” w 2015 r.

Niepowodzenie w Warszawie podziało w Opolu jak lodowaty prysznic. KW uznało sprawę za zamkniętą. Większość entuzjastów idei uniwersyteckiej ogarnął nastrój rezygnacji. Gdy wkrótce podjęliśmy nowe działania, wielu z nich nie chciało się angażować, usprawiedliwiając się „brakiem czasu na przegrane sprawy” oraz niewiarą w powodzenie starań.

Był to zresztą czas powszechnej beznadziei. PZPR nie radziła sobie z sytuacją ekonomiczną. Rozproszona opozycja tkwiła w głębokim cieniu. Był jeszcze „fasadowy”, jak go pokątnie nazywano, i instrumentalnie traktowany przez PZPR Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (*nb.* biała plama w najnowszej historii Polski). Choć nie miał ani społecznego prestiżu, ani większego wpływu na życie polityczne, to pod jego egidą wielu uczciwych ludzi, społeczników podejmowało szereg mniejszych lub większych inicjatyw służących dobru publicznemu.

Byłem wówczas członkiem Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON. W działalność pronowską zaangażowała mnie p. Profesor Maria Nowakowska, przewodnicząca Rady, którą poznałem na przełomie lat 70. i 80. podczas wspólnej pracy w uczelnianej organizacji związkowej ZNP. Na jednym z jesiennych (1986 r.) posiedzeń Prezydium wzburzony niepomyślnymi wieściami z Warszawy zaproponowałem, aby to PRON przejął inicjatywę w realizacji idei uniwersyteckiej i uczynił ją sprawą nie tylko środowiska akademickiego, lecz także całego społeczeństwa Opolszczyzny. Prezydium pomysł zaakceptowało, a Profesor Nowakowska włożyła duszę, rozum i serce w jego realizację.

Być może uniwersytet w Opolu powstałby bez naszych trudów, zwłaszcza jeśli patrzy się na przebytą do niego drogę z dzisiejszej perspektywy, gdy instytucja uniwersytetu przechodzi kryzys i została – szczególnie w Polsce – zdevaluowana. Nie wiedzieliśmy wówczas, że ta droga z punktu widzenia osobistych biografii okaże się długa i że pochłonie tyle energii, aby przejść wszystkie przeszkody i zapaści. Mówi się, że sukces ma z reguły wielu ojców (i matek), ale muszę oddać sprawiedliwość Profesor Nowakowskiej. To jedyna i prawdziwa Matka Chrzestna Uniwersytetu Opolskiego. Podziwiałem i podziwiam Jej nieprzerwany entuzjazm, cierpliwość i nieustępliwość, upór, ale też takt i talent w przekonywaniu oponentów oraz w pozyskiwaniu sojuszników, niezrażanie się niepowodzeniami, umiejętności taktyczne i strategiczne. Sądzę, że w okresie 1986–1994 bez Niej realizacja idei uniwersytetu w Opolu zostałyby wielokrotnie zaniechana.

Mój udział był znacznie skromniejszy. Towarzystwem Profesor Nowakowskiej w wielu konkretnych działaniach, podrzucałem pomysły, organizowałem dyskusje i spotkania oraz uczestniczyłem w nich. Oficjalnie pełniłem funkcję sekretarza utworzonego w 1988 roku Społecznego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu. Spod mojej ręki lub z moim udziałem wychodziły wszyst-

kie nieoficjalne (robocze) i oficjalne opinie, projekty, wnioski, w tym dokumenty, które stały się podstawą wystąpień do władz.

*

Jeszcze jesienią 1986 roku w intensywnych rozważaniach i rozmowach wykuwał się zarys programu działania. Uznaliśmy, iż należy pozyskać dla idei uniwersytetu opinię publiczną Opolszczyzny, przekonać do niej całe opolskie środowisko naukowe (uczelnie, instytuty naukowe), a także przełamywać opory w Warszawie. Stopniowo ten zarys był wzbogacany i konkretyzowany oraz oblekany w ramy organizacyjne, ale co najważniejsze – konsekwentnie wcielany w życie.

W marcu 1987 roku po konspiracyjnych wręcz przygotowaniach na wniosek Józefa Lipki (twórcy ludowego z Gogolina) II Wojewódzki Zjazd PRON podjął uchwałę apelującą do społeczeństwa i władz o poparcie idei uniwersytetu i starań zmierzających do jego powołania. Ten apel został następnie przez dra Pawła Kozerskiego (dyrektora Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu) przeniesiony na Krajowy Zjazd PRON. Było to oficjalne publiczne zainaugurowanie nowego etapu batalii o uniwersytet w Opolu. Zaskoczyliśmy tym władze wojewódzkie, ale też środowisko akademickie. KW PZPR był chyba podzielony – sekretarz Eugeniusz Brudkiewicz życzliwie odniósł się do inicjatywy PRON, natomiast sekretarz ds. nauki (pochodzący z WSI) prof. Zdzisław Kabza zdecydowanie niechętnie, co wiązało się z sugerowaną i preferowaną przez nas drogą integracyjną do uniwersytetu.

Z Profesor Nowakowską uznaliśmy, że największe szanse dojścia do uniwersytetu daje integracja instytucjonalna opolskiego środowiska naukowego, tj. przede wszystkim połączenie WSP i WSI. Dlatego powołany przez Prezydium RW PRON kilkusobowy tzw. Roboczy Zespół Inicjujący składał się z osób z obu uczelni spoza ich kierownictw. Z WSI byli to prof. Robert Rauziński, dr Teresa Farbiszewska, dr Adam Micker i dr Andrzej Namysło, przychylnie ustosunkowani do integracji. Kibicował nam dr Jerzy Szteliga, który nie wszedł do Zespołu, był bowiem podwładnym w KW prof. Kabzy. Wiedzieliśmy o niechęci elit WSI do łączenia się z WSP, liczyliśmy jednak, że ich stanowisko uda się zmienić.

Zespół Inicjujący dość szybko opracował wstępną integracyjną *Koncepcję powołania uniwersytetu w Opolu*. W październiku 1987 roku zapoznało się z nią Prezydium RW PRON. Postanowiono wyjść z nią do zainteresowanych środowisk, poszerzyć Zespół Inicjujący o rektorów opolskich uczelni i dyrektorów instytutów, przekształcając go w Zespół Koncepcyjny, który wykona prace przygotowawcze przed powstaniem Społecznego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu. Nowy Zespół spotkał się dwukrotnie, rozważając różne

warianty przyszłego uniwersytetu: zbudowany tylko na podstawie WSP lub integracyjny (obejmujący WSP i WSI; WSP, WSI i Instytut Śląski; WSP i Instytut Śląski).

Równocześnie toczyła się publiczna i mniej publiczna kampania prouniwersytecka. Pamiętam pełne napięcie spotkania, m.in. w klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, dyskusje prasowe i radiowe. Z Profesor Nowakowską wyjeżdżałem do Warszawy, aby spotkać się z polskimi intelektualistami i działaczami społecznymi, m.in. odwiedziliśmy byłego Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, Edmunda Osmańczyka, prof. Annę Przeclawską, prof. Bogdana Suchodolskiego, publicystę Edmunda Menclewskiego, pisarza Wojciecha Żukrowskiego. Wszyscy bardzo życzliwie odnieśli się do opolskiej idei uniwersyteckiej, obiecując jej wspieranie. Szczególne zaangażowanie wykazał E. Osmańczyk. Zaprosił mnie po pewnym czasie powtórnie do swego mieszkania przy Zamku Królewskim w Warszawie i przekazał wiele rad oraz materiałów, które wykorzystałem w pracach przyszłego Komitetu.

10 marca 1988 roku – równo sześć lat przed sejmową Ustawą o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego – na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu rozpoczął swoją działalność Społeczny Komitet ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu. Na jego czele stanął Wojewoda Opolski dr Kazimierz Dzierżan. Wiceprzewodniczącymi zostali obok Profesor Nowakowskiej dyrektorzy wielkich opolskich przedsiębiorstw Norbert Lysek i Józef Pękala. W jego ponad stuosobowym składzie znaleźli się obok przedstawicieli opolskich środowisk naukowych również reprezentanci środowisk politycznych, gospodarczych i kulturalnych, a także osoby spoza Opolszczyzny, wśród nich E. Osmańczyk. Taki skład Komitetu i jego kierownictwa miał symboliczną i pragmatyczną wymowę. Realnie jednak pracami Komitetu kierowała Profesor Nowakowska. Jako sekretarz starałem się ją wspierać.

Tymczasem zmieniła się sytuacja w kraju. Zbliżało się przesilenie polityczne. Realizacja idei uniwersyteckiej mimo intensywnych działań znalazła się w impasie wobec niechęci WSI, aby wejść w struktury uniwersyteckie. W październiku Senat WSI podjął uchwałę, która wykluczała taką możliwość. W tej sytuacji Profesor Nowakowska rzuciła pomysł zwrócenia się do Kurii Biskupiej. Na Jej prośbę w listopadzie przyjął nas ks. bp Alfons Nossol. Rezultaty tej wizyty pchnęły sprawę uniwersytetu na nowe tory.

Ksiądz biskup Nossol gorąco poparł ideę uniwersytetu i zasugerował włączenie do niego Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego, filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Obiecał wspieranie działań Komitetu i desygnował do jego Prezydium dyrektora Instytutu ks. Helmuta Sobeczkę. Komitet we wrześniu 1989 roku zaakceptował nowy kierunek.

Zaangażowanie ks. bpa Nossola i zmiana polityczna w Polsce (powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego) sprawiły, iż 22 grudnia w Opolu zjawił się minister edukacji narodowej prof. Henryk Samsonowicz. Uczestniczyłem w dramatycznym spotkaniu z nim w Kurii Biskupiej. Wstrząsem była dla mnie wypowiedź Przewodniczącego Regionu Opolskiego „Solidarność”, który stwierdził, iż społeczeństwo Opolszczyzny jest przeciwne tworzeniu uniwersytetu z WSP, „czerwonej uczelni kierowanej przez porucznika SB”. To wystąpienie zostało przez zebranych potraktowane jako kuriozum. Minister ze zrozumieniem odniósł się do idei uniwersytetu w Opolu, ale jego zdaniem jedyna droga miała prowadzić przez połączenie WSP i WSI. Wezwał rektorów obu uczelni do dialogu.

Cały rok 1990 przebiegał pod znakiem owego dialogu. Biskup Nossol spotykał się z Senatem WSI. Działała Komisja Porozumiewawcza, pracując nad modelem uniwersytetu federacyjnego. Wszystko na nic. W początkach 1991 roku na posiedzeniu Prezydium Komitetu Rektor WSI prof. P. Wach poinformował o definitywnej niezgodzie jego uczelni na wejście w skład uniwersytetu. Obecny na posiedzeniu nowy Wojewoda Opolski Ryszard Zembaczyński zaproponował, by zakończyć przekonywanie WSI i przygotować wniosek do władz centralnych, uwzględniający integrację WSP i filii KUL. Prezydium przyjęło też rezygnację K. Dzierżona z funkcji Przewodniczącego Komitetu, powierzając ją ks. bpowi Nossolowi.

Pod koniec 1991 roku wniosek przygotowany przez Profesor Nowakowską, ks. Sobeczkę oraz przeze mnie był gotowy. Na początku 1992 roku trzeba było go skorygować, bo zakładał wejście w uniwersytet także Instytutu Śląskiego, lecz jego dyrektor dr K. Heffner złożył Prezydium Komitetu deklarację o odstąpieniu.

Zintensyfikowaniu uległy też zabiegi na szczeblu centralnym. Ponieważ podstawą nowego uniwersytetu miała być WSP, to inicjatywę mogły przejąć władze uczelni, poprzednio z premedytacją „schowane” w cieniu Komitetu. Towarzyszyłem Rektorowi prof. Jerzemu Pośpiechowi i wojewodzie Zembaczyńskiemu podczas wizyty u ministra edukacji narodowej prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Poświęcił nam sporo czasu i życzliwie wysłuchał naszych racji. Rektor J. Pośpiech zaprosił go do Opola na „wizję lokalną”. Minister zaproszenie przyjął, wysyłając wkrótce swego zastępcę prof. Romana Dudę (matematyka z Uniwersytetu Wrocławskiego). Wiceminister zapoznał się ze stanem opolskich uniwersyteckich przygotowań, lecz nie krył swojej osobistej opinii, że na powołanie uniwersytetu w Opolu jest za wcześnie. Pod naciskiem opolskich uczestników spotkania, a zwłaszcza Rektora, obiecał sformułowanie jasnych kryteriów powoływania uczelni typu uniwersyteckiego. Słowa dotrzymał. Na

wniosek MEN Rada Główna Szkolnictwa Wyższego w czerwcu 1992 roku ustaliła 5 kryteriów.

Nasza radość, że spełniamy kryteria, bo nasz *Wniosek o powołanie Uniwersytetu w Opolu*, złożony przez ks. bpa u ministra Stelmachowskiego jeszcze w marcu, jednoznacznie na to wskazywał, okazała się przedwczesna. Minister skierował co prawda sprawę uniwersytetu w Opolu w tryby rządowe, lecz tu utknęła. Zaporą nie do przebycia okazał się wicepremier Paweł Łączkowski (kierował Komitetem Społecznym Rady Ministrów), przeciwny tworzeniu uniwersytetu „dla Niemców”, jak to nieoficjalnie powiedział wojewodzie Zembaczyńskiemu. Nie pomogły moje interwencje u kolegi językoznawcy prof. Stanisława Mikołajczaka, jego partyjnego kolegi z Poznania. Nie pomogła wizyta ks. bpa Nossola u premier Hanny Suchockiej w Warszawie ani spotkanie poświęcone sprawie uniwersytetu w Opolu podczas jej pobytu na Opolszczyźnie w marcu 1993 roku, choć obiecała pełne poparcie. Ustalono, iż Komitet złoży nową wersję *Wniosku* z wyraźnym ustosunkowaniem się do kryteriów Rady Głównej.

Taki wniosek – przeredagowany i uaktualniony przez zespół Gajda, Nowakowska, Sobeczko – szybko został złożony przez Rektora Pośpiecha i Przewodniczącego Komitetu ks. bpa Nossola pani premier, ministrowi edukacji narodowej oraz rektorom UJ, UW i UW r. Senaty tych uniwersytetów zostały bowiem wskazane zgodnie z piątym punktem kryteriów do zaopiniowania *Wniosku*. Równocześnie ks. bp Nossol zabiegał u władz kościelnych w Warszawie i Rzymie o zgodę na utworzenie Wydziału Teologicznego na przyszłym uniwersytecie.

Nie obyło się znów bez momentów krytycznych i denerwujących, ale dzięki opolskiej nieustępliwości, pomysłowości i zaradności, zwłaszcza prof. Nowakowskiej, Rektora Pośpiecha i ks. bpa Nossola, sprawa toczyła się ku szczęśliwemu finałowi. W sierpniu 1993 roku pojawiła się zgoda krajowych władz kościelnych, ale we wrześniu komitet wicepremiera Łączkowskiego oficjalnie nie poparł opolskiego wniosku. Już w lipcu Senat UW podjął uchwałę popierającą nasze starania, natomiast senaty wrocławski i krakowski były niechętne. Opór Senatu UW r. udało się pokonać po wizycie jego delegacji w Opolu oraz po opolskiej rewizycie oraz uczestnictwie w jego posiedzeniu. Nieprzejednane stanowisko zajmował Rektor UJ, nie wprowadzając nawet sprawy na posiedzenie swojego Senatu.

Tymczasem w wyniku wyborów z 23 września zmienił się układ sił politycznych i władzę w kraju przejęła koalicja centrowolewiczowa. Rektor Pośpiech, ks. bp Nossol i prof. Nowakowska podjęli kontakty z nową władzą, m.in. z wicepremierem Aleksandrem Łuczakiem oraz z MEN, a także z Marszałkiem Sejmu Jerzym Oleksym. Resort nie krył niechętnego stanowiska wobec utworzenia uniwersytetu w Opolu, powołując się przede wszystkim na trudności

finansowe. Jednak nasza uniwersytecka sprawa miała już swój sejmowy żywot dzięki posłowi Jerzemu Sztelidze.

Niedługo po wyborach ze Szteligą spotkali się i Rektor Pośpiech, i prof. Nowakowska. Podczas tych spotkań poseł zaproponował, aby wykorzystać prawną możliwość wyjścia z ustawą o powołaniu uniwersytetu w Opolu jako inicjatywą poselską z pominięciem drogi rządowej. Zobowiązał się do zorganizowania poparcia posłów i senatorów nie tylko swojego klubu poselskiego. Ten „patent Szteligi” wykorzystywała później WSI, aby stać się Politechniką, a także wszystkie nowe uniwersytety. Ta droga po pięciu miesiącach doprowadziła do sejmowej Ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Opolskiego z marca 1994 roku.

Jesienią poprzedzającego roku, gdy sprawa znalazła się już w sejmowej komisji, zostałem w imieniu Komitetu posłany do Krakowa, aby poinformować Rektora UJ o tym fakcie. Chodziło o zapobieżenie negatywnym następstwom jakiegoś możliwego protestu Senatu UJ, ewentualnie złagodzenie jego oporu. Z Rektorem Kojem odbyłem długą, prawie półtoragodzinną bardzo trudną rozmowę. Cierpliwie mnie wysłuchał, zadał szereg pytań, a na zakończenie powiedział, iż Senat UJ nie będzie przeciwny utworzeniu uniwersytetu w Opolu, ale on osobiście jest przeciw.

Zapadło mi w pamięci jako jedyne przemówienie Rektora Koję wygłoszone podczas obiadu po pierwszej uniwersyteckiej inauguracji w Opolu 1 października 1994 roku. Inne wystąpienia były pełne kurtuazji. Natomiast Jego cierpkie, a w nim zdanie: „Czy Opole zasługuje na Uniwersytet, pokaże przyszłość”.

*

Mija 20 lat od powołania Uniwersytetu Opolskiego. Cóż pokazała „przyszłość”, z dzisiejszego punktu widzenia – przeszłość? Osobiście, mam mieszane uczucia. Z jednej strony można wskazywać osiągnięcia mierzone liczbą studentów i absolwentów oraz nowymi kierunkami i specjalnościami dydaktycznymi, liczbą uzyskanych stopni naukowych i tytułów oraz uprawnień do nadawania stopni, liczbą publikacji itd., a także infrastrukturą. Z drugiej strony czuje się niedosyt, wywołany i naszą pozycją w różnych modnych dzisiaj rankingach, i stanem jakościowym naszej uniwersyteckości.

W staraniach uniwersyteckich i później w okresie pracy w Komitecie Badań Naukowych, w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów oraz w innych ogólnopolskich strukturach naukowych co raz spotykałem się z dużą niewiedzą o Opolu lub z wielkim lekceważeniem opolskiego środowiska naukowego. Ponieważ w końcu 1986 roku po nieoczekiwanej śmierci prof. H. Borka zostałem kierownikiem wielkiego resortowego programu badawczego (jednego z dwu językoznawczych programów, obejmującego badania ponad dwustu badaczy z całej Polski), to zdobyte doświadczenia postanowiłem wykorzystać do promocji na-

szego ośrodka, Uniwersytetu i opolskiego językoznawstwa. Stąd inicjatywy projektów badawczych ogólnopolskich i międzynarodowych koordynowane z Opola (ich wyniki to m.in. 14-tomowa seria „Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich”, 4-tomowe wydawnictwo „Komparacja Systemów i Funkcjonowania Współczesnych Języków Słowiańskich”, ponad 20 tomów rocznika „Stylistyka”, kilkadziesiąt konferencji). Dlaczego efekty mojej pracy i wielu kolegów uniwersyteckich nie dały lepszych rezultatów? Czy Uniwersytet na swojej drodze rozwojowej nie przeszedł apogeum i nie stanął wobec tendencji spadkowej?

Pokój–Opole, sierpień 2014 r.